

Jest to częściowo następstwem nieprawidłowej adaptacji cieląt do technologii ich intensywnego i masowego odchowu.

W grupie tematów różnych szereg z nich dotyczyło oceny leków weterynaryjnych oraz ich farmakokinetyki. Kilka referatów poświęconych było keratoconjunctivitis wywołanego przez *Moraxella bovis*; bydło rasy aberdeen angus było bardziej podatne na zakażenie niż rasy charolais. Przedstawiono pozytywną ocenę szczepionki przeciw temu zarazkowi, uwzględniając analizę antygenową protein fimbrii *Moraxella bovis*. Doniesienia amerykańskie wskazują na wzrastający udział kokcydiozy w przemysłowym chowie bydła.

W sesji plakatowej zwrócono uwagę na wzrastającą inwazję nicieni jelitowych (*Ostertagia*) w intensywniej hodowli bydła we Włoszech.

Przeprowadzono też badania nad stosowaniem w praktyce weterynaryjnej nowych antybiotyków z grupy cefalosporyn oraz pochodnych chloramfenikolu. Interesujące były doniesienia nad wykorzystaniem promieni lasera przy leczeniu wrzodów międzyracicznych, ostrego zapalenia wymienia oraz przy cięciach cesarskich.

Dwa tomy materiałów z kongresu są do nabycia pod adresem: Prof. Dr. MONAGHAN, Veterinary Faculty, Trinity College, EI-DUBLIN; cena 30 funtów irlandzkich.

Następny Kongres Światowego Towarzystwa Bujatrycznego odbędzie się w 1988 r. w Hiszpanii jako „XV Congreso Mundial sobre Enfermedades y Manejo de Bovinos” w Palma de Mallorca.

Adres autora: prof. dr hab. Stanisław Cakała, ul. 22 Lipca 3 m. 7, 24-100 Puławy

SŁAWOMIR GOSCICKI, JAN JERZY ZENKNER

Podjęcie zatrucia krów jadem kiełbasianym

Specjalistyczna Lecznica dla Zwierząt, 73-110 Stargard Szczeciński

W fermie bydła PGR typu „rybia oś” nastąpiło na przełomie marca i kwietnia 1985 r. zatrucie krów karmą. Z ogólnej liczby 317 sztuk bydła padło lub poddano ubojowi 61 sztuk. Wszystkie one pochodziły z jednego sektora. Pierwszą chorą krowę poddano ubojowi z konieczności przed przybyciem lekarza wet., tuszę przekazano do zakładów mięsnych, gdzie została uznana za zdatną do spożycia. Dzień później nastąpiły dalsze 4 przypadki zachorowań; przybył lekarz Pogotowia Weterynaryjnego stwierdził zatrucie pokarmowe i zastosował środki rutynowe, jednak bezskutecznie. Wobec ponawiających się przypadków zachorowań skompletowano ekipę lekarsko-weterynaryjną w celu postawienia rozpoznania i ustalenia postępowania.

Wywiad. Bydło było żywione kiszoną z liści buraczanych, paszą treściwą „O” i słomą jęczmienną. Kiszonka pochodziła z silosu znajdującego się w fermie. Silos ten był wypełniony liśmi buraków cukrowych dowożonymi i ugniatanymi przez traktory. Proces silosowania trwał około trzy tygodnie zamiast najwyżej trzech dni. Porcje kiszonki wyszarpywano z przy pomocy cyklopami bezładnie (nie odkrawano odcinakami). Kiszonka dla sektora, w którym nastąpiły zatrucia mogła dlatego pochodzić z innego miejsca przyzmy niż ta, którą karmiono pozostałe, zdrowe zwierzęta.

Objawy kliniczne. U chorych krów stwierdzono następujące objawy: posmutnienie, odstawanie od stada, chwiejny chód, zaleganie, drgawki kloniczne, temp. 37,6–38,1°C, tętno 56–140 na minutę, oddechy 20–40 na minutę, duszność mieszana, odychanie typu brzuszno, błony śluzowe przekrwione, obfity ślinotok, wiotkie porażenie żuchwy i języka, niemożność przełykania oraz wiotkie porażenie mięśni szyi i kończyn tylnych. Stwierdzono także atonię przedziądek, zaparcie, w jednym przypadku biegunkę, a u większości rozszerzenie źrenic i zez.

Podjęte leczenie nie dało rezultatów niezależnie od rodzaju i drogi podania leku, choć dawki i sposób podania był zgodny z zaleceniami producenta i zgodny z danymi zaczerpniętymi z dostępnego piśmiennictwa. Przypadki zgłoszone w następnych dniach miały przebieg na ogół mniej gwałtowny, ale objawy podobne. Mimo to jednak i w tej grupie zdarzały się bardzo szybkie zejścia śmiertelne. Wobec takiego stanu rzeczy odstąpiono od prób leczenia chorych sztuk i w celu zachowania wartości rzeźnej mięsą skierowano je na ubój.

Zmiany sekcyjne. Były mało zaznaczone. Zaobserwowano mierne wzdęcie powłok, wpływ pienistego płynu z jamy gębowej i nozdrzy, wysunięcie wierzchołka języka na zewnątrz jamy gębowej i obrzęk płuc, nieliczne wybroczyny podnasierdziowe i podśrodkowe, zwyrodnienie mięszone mięśnia sercowego i wątroby, brak zmian w śledzionie i nerce, wypielnienie przedziądek treściwą pokarmową oraz odcinkowy niezbyt jelit cienkich.

Badania laboratoryjne. Anamneza, obraz chorobowy i sekcyjne uzupełniono badaniami laboratoryjnymi w kierunku występowania azotanów, azotynów i jadu kiełbasianego. Badania toksykologiczne w kierunku azotanów dały wynik ujemny, w kierunku azotynów wykazały maksymalne stężenie równe 368 mg/kg — przy dopuszczalnym stężeniu 700 mg/kg powodującym zatrucie, zaś wyniki badań w kierunku jadu kiełbasianego były niejednoznaczne (padła jedna z dwu myszek zakażonych wyciągami nie gotowanymi z narządów mięsowych i z treści pokarmowej).

Omówienie. Müller (1) utożsamiając zakaźne opuszkowe porażenie u bydła z botulinizmem wyraża pogląd, iż w warunkach duńskich przy podejrzeniu intoksykacji jadem kiełbasianym u bydła można zastosować te same metody diagnostyczne co przy porażeniu opuszkowym. Smart i Roberts (2) są zdania, że od interpretacji wyników badań laboratoryjnych w kierunku pałeczki jadu kiełbasianego należy podchodzić z dużą ostrożnością, gdyż martwe zwierzę bardzo wolno traci ciepłotę i jest możliwe,

że wzrost produkcji toksyn przez pałeczkę następuje pomiędzy czasem śmierci a czasem pobrania próbki. Poza tym pałeczka bywa nieraz stwierdzana i u zdrowych zwierząt. Wobec powyższego, jak i na podstawie uzyskanych informacji (wywiad), dokonanych obserwacji (objawy kliniczne, zmiany sekcyjne), bezskuteczności rutynowego zastosowania środków przeciw azotanom i azotynom, a nawet pogorszenia się stanu chorobowego zwierząt po zastosowaniu tych środków, na podstawie przeprowadzonych badań laboratoryjnych wykluczających zatrucie azotanami i azotynami oraz na pod-

stawie badanego przebiegu intoksykacji botulinowej u poszczególnych krów, podtrzymujemy pogląd, iż opisane padnięcia 61 krów nastąpiły wskutek intoksykacji botulinowej. Ze względu na niepełne badania laboratoryjne, jak i niejednoznaczny wynik przeprowadzonych badań, doniesienie niniejsze traktujemy jako polemiczne.

Piśmiennictwo

1. Müller J.: Nor. Vet. Med. 33, 33, 1981.
2. Smart J. L., Roberts T. A.: Vet. Rec. 101, 201, 1977.

Adres autora: lek. wet. Sławomir Gościcki, Al. Jedności Narodowej 28/5, 70-454 Szczecin

DARIUSZ BEDNAREK

Nowy podajnik do doustnego podawania płynów u zwierząt

Zakład Badania Chorób Bydła i Owiec Instytutu Weterynarii, Al. Partyzantów 57, 25-100 Puławy

W postępowaniu lekarskim, a także w praktyce hodowlanej istnieje często konieczność podawania doustnego różnego rodzaju leków w postaci płynnej (płynów wieloelektrolitowych, witamin itp.), bądź też dokarmiania młodych zwierząt mlekiem lub preparatami mlekozastępczymi. Zabiegi z tym związane stwarzają niekiedy problemy natury technicznej, a także przy niefachowym postępowaniu mogą być przyczyną niepożądanych komplikacji, przede wszystkim w postaci zachyłkowego zapalenia płuc. Ostatnio pojawił się oryginalny, prosty w obsłudze i budowie aparat do podawania płynów o nazwie „Abreuvax”, wyprodukowany przez belgijską firmę Trois As s.a.n.v. Aparat ten, wytwarzany w trzech różnych wersjach, umożliwi bezpieczne wprowadzanie *per os* płynów u wszystkich młodych zwierząt domowych.

Ogólna budowa aparatu

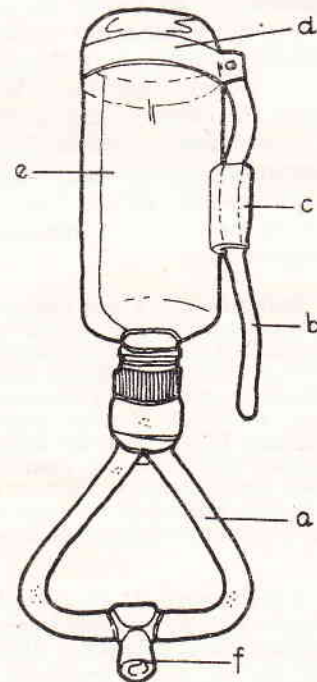
Na podstawowe wyposażenie tego aparatu, niezależnie od trzech różnych proponowanych modeli (model A — ryc. 1; model B — ryc. 2; model C — ryc. 3), składa się część zasadnicza tzw. wydrążone wężdzidło oraz kalibrowana butelka z elastycznego, ciemnego polistyrenu o pojemności 500 cm³ lub inny zbiornik na płyn.

Wężdzidło — to polistyrenowa, pusta w środku rurka wygięta w kształcie trójkąta. Jeden z kątów tego trójkąta przystosowany jest do połączenia z butelką za pomocą specjalnej metalowej nakrętki z gumową podkładką. Dwoma ramionami wężdzidła, które można nazwać przykątymi, bowiem odchodzą one po obu stronach wspomnianego wyżej kąta, spływa z butelki płyn uchodząc otworem w środku ramienia, które jest z kolei naprzeciwkątne. Otwór ten okolony jest gumowym miękkim smoczkiem.

Technika pojenia

W czasie pojenia część wężdzidła ze smoczkiem, czyli ramię naprzeciwkątne, znajduje się

w odpowiednim położeniu w jamie ustnej, oba zaś ramiona odchodzące w miejscu połączenia z butelką (przykątne) obejmują z zewnątrz szczękę — unieruchamiając ją i ustalając (ryc. 4). Pomaga to utrzymać zwierzę w bezruchu i zmusza je do połykania podawanego płynu. Jeżeli jednak w pewnej chwili przestanie ono połykać (co widać po płynie spływającym po bokach jamy ustnej) trzeba nieco odczekać, wstrzymując dopływ płynu do wężdzidła i po



Ryc. 1. Model A podajnika

Objaśnienia: a — „wydrążone wężdzidło”, b — chwytak, c — kołnierzyk, d — zaciskowa obroż, e — kalibrowana butelka na płyn, f — gumowy smoczek.